

Aleksandra Mikołajska

Kilka uwag o trudnościach w katalogowym opracowaniu współczesnych czasopism

Biblioteka 9 (18), 191-196

2005

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ALEKSANDRA MIKOŁAJSKA

Kilka uwag o trudnościach w katalogowym opracowaniu współczesnych czasopism

Dane dotyczące wydawnictw opublikowanych na terenie Rzeczypospolitej Polskiej znajdujemy co roku w czasopiśmie „Ruch Wydawniczy w Liczbach” (ukazuje się od roku 1956). W ciągu ostatnich lat zarejestrowano wzrost liczby tytułów wydawnictw zwartych i czasopism. Według danych z roku 2003 („Ruch Wydawniczy...” ukazuje się z opóźnieniem, dlatego nie mogę posłużyć się danymi z ubiegłego roku), liczba tytułów czasopism wzrosła o 120 w stosunku do roku 2002. Tytuły te, zgodnie z zasadami gromadzenia obowiązującymi w poszczególnych bibliotekach, otrzymujących egzemplarz obowiązkowy, trafiają do rąk bibliotekarzy opracowujących zbiory.

Czasopisma to specyficzny rodzaj dokumentu, którego opracowanie wymaga oparcia się na określonej normie, a niekiedy na prześledzeniu historii poszczególnych tytułów. Przepisy katalogowania wg Grycza¹ zostały zastąpione w 1997 nową normą opisu bibliograficznego dla wydawnictw ciągłych² i dostosowane do zaleceń IFLA – obowiązujących od 1988 roku³.

Nowa norma w połączeniu z formatem USMARC (w 2000 roku zmieniono nazwę formatu na MARC 21) i nowym narzędziem pracy, jakim stał się komputer, spowodowały istotne zmiany w katalogowaniu zbiorów. Opis bibliograficzny stał się bardzo szczegółowy i czasochłonny. W przypadku czasopism rekord bibliograficzny opisuje czasopismo jako całość, jest to jednocześnie historia czasopisma.

¹ J. Grycz, W. Borkowska, *Skrócone przepisy katalogowania alfabetycznego*, Warszawa 1975.

² (PN/97N-01152-2) *Opis Bibliograficzny Wydawnictwa Ciągłe*.

³ *ISBD(S). International Standard Bibliographic Description for Serials*, London 1988.

Dla katalogujących największym źródłem wpływów jest egzemplarz obowiązkowy, otrzymywany przez biblioteki najczęściej wcześniej, zanim pojawi się jakakolwiek informacja bibliograficzna czy księgarska. Czasopisma często nie mają ISSN-u, co uniemożliwia skorzystanie z bazy ISSN.

Należy pamiętać, że część danych do opisu bibliograficznego pochodzi z tej bazy: tytuł skrócony, tytuł kluczowy, informacje o związkach z innymi tytułami czy identyfikacja adresu wydawniczego. Katalogujący, nie mając danych bibliograficznych, często pozostaje sam z przepisami katalogowania, czasopiśmem w rękę, swoją wiedzą i komputerem. Jak wypada ta konfrontacja z nowymi tytułami czasopiśm, przygotowanymi do katalogowania? Oto kilka przykładów.

Na biurko katalogującego trafia nr 115 z 2004 roku czasopisma „Wszepochlak”. Pismo młodzieży narodowej, wyd. przez Młodzież Wszepochską, Warszawa? Podstawą opisu powinien być numer pierwszy, jeśli biblioteka go nie posiada, to opis bibliograficzny opiera się wtedy na pierwszym posiadanym numerze. W tym przypadku na numerze 115. Przy dalszym oglądzie czasopisma znajdujemy uwagę redakcji, że zostało ono założone w 1939 roku. Wskazówka wydawałoby się cenna, która – już po chwili – okazuje się zupełnie bałamutna. Owszem czasopismo o takim tytule ukazywało się w Warszawie w latach 1937-1939⁴, ale nie jest ono podstawą do kontynuacji wyżej wymienionego. W tym przypadku jest to wyłącznie zbieżność tytułów sugerowana przez redakcję. Tu uwaga na marginesie, przeglądając katalogi różnych bibliotek natrafiamy na dziesiątki czasopiśm o takich samych tytułach, wydawanych w różnych okresach, np. „Kuriery”, „Rzeczpospolite”, „Głosy”, „Biuletyny”, „Roczniki” itd., których – poza podobnie brzmiącymi tytułami – nic nie łączy.

Wróćmy jednak do naszego tytułu. Katalogujący chcąc ustalić, kiedy ukazał się numer pierwszy, e-mailuje do obecnego redaktora. Z otrzymanej odpowiedzi, (trochę to trwa), dowiadujemy się, że jest to numer pierwszy tytułu, wydany przez obecnego redaktora, natomiast do numerów wcześniejszych, które przez pięć lat ukazywały się pod inną redakcją, dotrzeć nie można. Numery poprzednie do biblioteki nie dotarły, jako że wydawcy takich efemerycznych piśemek, dość swobodnie traktują obowiązki wynikające z Ustawy o obowiązkowych egzemplarzach bibliotecznych z dnia 7 listopada 1996⁵. Nie dotarły do dziś również do innych bibliotek. Krótko mówiąc, sporządzenie pełnego opisu katalogowego tego tytułu, który odpowiadałby wszystkim wymogom, jakie dziś stawiamy przed katalogowym opisem czasopisma trwało prawie trzy tygodnie.

⁴ „Wszepochlak: narodowe pismo akademickie”, wyd. przez A. Rodziewiczza, Warszawa, 1937-1939.

⁵ *Dz. Ustaw*, Warszawa 1990-: 1996, nr 152.

Wydawałoby się, że opracowanie czasopism bieżących, powinno być łatwiejsze, cóż prostszego, jak – w przypadku jakichkolwiek wątpliwości – zadzwonić do redakcji i niejako „u źródła” je wyjaśnić. Często jednak zdarza się, że uprzejme prośby katalogujących bibliotekarzy pozostają bez odpowiedzi.

Bardzo ważne jest, by wydawca przesłał do biblioteki pierwszy numer czasopisma, bo od niego zaczyna się jego historia i proces opracowywania. „Wydawnictwo ciągłe – to wydawnictwo o nie przewidzianym z góry zakończeniu”⁶, czyli takie, które w trakcie ukazywania może ulec licznym zmianom, które trzeba uwzględnić w opisach katalogowych.

Kilka przykładów: „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce” wydany w Poznaniu w latach 1946-1949 czterokrotnie zmieniał tytuł, by w roku 1995 przyjąć postać: „Pamięć i Sprawiedliwość” Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciw Narodowi Polskiemu – Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 1995. Zdarza się niekiedy, że zmiany te następują już po pierwszych kilku numerach. Przykładowo wymienię czasopismo „Pismo 01” lub „Pismo Pierwsze 02” wydane w Poznaniu w 2004 roku. Być może redaktorzy tego pisma mieli spore kłopoty z nazwą, bo dwa pierwsze numery otrzymane przez bibliotekę noszą różne tytuły: „Pismo 01” i „Pismo Pierwsze 02”, egzemplarz pierwszy – zgodnie z informacją z nagłówka – ukazał się w roku 2004, egzemplarz drugi w 2005. Po telefonicznej konsultacji z redakcją bibliotekarz ze zdziwieniem dowiadyuje się, że kolejny, trzeci numer będzie nosił tytuł „Pismo Pierwsze”. Gdy chodzi o numerację to nie udało się rozstrzygnąć, czy numer jest częścią tytułu, czy przyjęty system dwójkowy zostanie zachowany w dalszych numerach, czy czasopismo będzie miało dwa opisy. Nawiasem mówiąc przyjmowany dość beztrudno przez redakcję dwójkowy, a niekiedy trójkowy system numeracji jest dla bibliotekarzy dodatkowym źródłem kłopotów. Do chwili obecnej nie udało się rozstrzygnąć wszystkich wątpliwości związanych z dokładnym, katalogowym opisem tego czasopisma. Jeszcze jeden przyczynek do odpowiedzi na pytanie, dlaczego opracowanie niektórych czasopism trwa tak długo.

Następny przykład dotyczy modyfikacji rekordu czasopisma będącego już w bazie NUKat. Modyfikacja z pozoru prosta, ale czasochłonna, wymagająca również zastanowienia się nad zapisem zasobu. W znanym popularnym czasopiśmie „Sukces”, Warszawa 1990-, nagle od numeru 11(2004) pojawiają się dwa numery 11., jeden z nich: „Sukces dla Niej”, drugi: „Sukces dla Niego”. Na grzbiecie czasopisma widnieją tytuły: „Sukces Kobięcy”, „Sukces Męski”. Wydawałoby się, że jest to nic nieznaczący szczegół

⁶ (PN-92/N-01227) *Bibliotekarstwo i bibliografia, typologia dokumentów, Terminologia.*

bibliograficzny, ale w opisie katalogowym winien być uwzględniony. Opis bowiem – przypomnę – ma odzwierciedlać wszystkie zmiany, mutacje, jakie miały miejsce w czasie wydawania danego pisma. Problem ten katalogujący musi rozwiązać sam, jako że istniejące normy aż tak szczegółowych rozwiązań nie podają. Jeśli mu się to uda będzie mógł mówić o swoim „małym sukcesie”.

Pomysłowość współczesnych wydawców jest nieograniczona, niestety, niekiedy bywa ona źródłem kłopotów, przy bibliotecznym opracowaniu wydawanych przez nich pism. Z przyjemnością patrzymy na stare przedwojenne czasopisma, gdzie podstawowe elementy opisu: tytuł, podtytuł, numeracja, wydawca są czytelne już przy pierwszym oglądzie przez katalogującego. Dziś się wydawcy korzystają ze swobody, która pozwala im zmieniać tytuły, numeracje według niczytelnych i trudno uchwytnych kryteriów.

Spójrzmy na tytuł: „Myśl Polska”. Czasopismo, które ukazywało się od 1941 do 2001, wydawane przez Fundację Narodową im. Romana Dmowskiego w Londynie zmienia tytuł w latach 2001-2004 na – „Nowa Myśl Polska”, by od numeru 1 w 2005 powrócić do tytułu – „Myśl Polska”. Redaktor tego czasopisma w numerze tym pisze „(...) nowy rok witamy naszych czytelników pod starym szyldem „Myśli Polskiej”. Ponad trzyletni epizod pod nazwą Nowa Myśl Polska dobiegł końca. Wracamy do starej numeracji i nadtytułu...” (coż ma oznaczać, nadtytuł – głowi się katalogujący czy jest jakiś inny tytuł, czy jest to po prostu powrót do starego tytułu.). Dalej redaktor pisze – „(...) treści i zespół redakcyjny pozostają te same...” Dla katalogującego oznacza to jednak utworzenie następnego rekordu, modyfikację pierwszego rekordu i zachowanie procedur wysłania do NUKat-u. Wydawcy nie wiedzą, ile taki „epizod” pochłania czasu zanim tytuły te ze zmianami bibliograficznymi ukażą się w katalogach bibliotek.

Nicmało kłopotu sprawiają tytuły czasopism, dla których katalogujący musi utworzyć wariant tytułu, by można go było wyszukać w katalogach. Zaproponowany przez wydawcę tytuł „Lite Racje”, wydawany w Warszawie przez Wydaw. Książkowe „Ibis” w 2003 roku byłby nie do wyszukania, gdyby nie łączna pisownia tego tytułu, zaproponowana przez katalogującego.

Bardzo pomocna w opracowaniu czasopism jest – zamieszczana na ogół w numerze pierwszym – przedmowa, czy słowo wstępne od redakcji. Z reguły w informacjach tam pomieszczonych znaleźć można wszystkie elementy, które wymagane są przy pełnym opisie katalogowym. Wydawcy mają ogromną trudność oznaczenia numeracji swoich czasopism, która często zawarta jest w tytule. Przykład: „Polsko-Niemieckie Zeszyty Europejskie” (Fundacja Ochrony Polsko-Niemieckiego Dziedzictwa Kulturowego im. Wita Stwosza, Warszawa, 2001-). W przedmowie do pierwszego zeszytu czytamy: „(...) układ treści zapowiada w każdym numerze zeszytów podej-

mowanie... i dalej „...w pierwszym tomie zeszytów europejskich...” W przedmowie zostaje wymienionych kilka oznaczeń numeracji – numery, tomy i zeszyty – zupełnie niepotrzebnie. Dla katalogującego najważniejszy jest zapis na stronie tytułowej, a na niej w tym czasopiśmie brak jest jakiegokolwiek oznaczenia. Widnieje tylko cyfra „1” i tę właśnie katalogujący wprowadzi do opisu, zgodnie z regułami opracowania.

Niekiedy wydawcy, świadomi merytorycznych i edytorskich wymagań stawianych na rynku czasopism, nawołują w przedmowach swoich czasopism do zachowania staranności w ich wydawaniu, ale tak naprawdę sami się do tego nie stosują. Przykładem tego jest czasopismo „Tytuł Roboczy” (Warszawa: [s.n.], 2004-), gdzie w przedmowie czytamy: „Powołanie do życia nowego bytu wydawniczego wiąże się z szeregiem stresujących decyzji. Trzeba wymyślić tytuł – choćby roboczy – wybrać krój czcionek, format, i tak dalej. Zdecydować się na coś, żegnając się jednocześnie z czymś innym.... zrezygnować z pewnych ulubionych „wykreconych” pomysłów na rzecz czytelności i komunikatywności...”. Wydawałoby się, że po takim wstępie opracowanie nie będzie trudne. Tymczasem w czasopiśmie brak jest wydawcy, na okładce prawdopodobnie numerem pierwszym jest data wydania czasopisma, format czasopisma to 21 x 30 cm, brak określenia częstotliwości, brak ISSN-u. Ma się wrażenie, że jest to kolejny eksperyment wydawcy.

Czasopismo nigdy nie było łatwym materiałem bibliotecznym do opracowania. Jak różnorodny jest to materiał, o tym wiedzą doskonale katalogujący. Wystarczy wspomnieć o strukturze hierarchicznej zeszytów i prac naukowych, katalogowaniu serii głównych i podserii, o polach powiązań, o zeszytach monograficznych w obrębie wydawnictwa ciągłego, o dodatkach samoistnych do czasopism i o typowych czasopismach zmieniających kilkakrotnie tytuły, dla których należy podłączyć zasoby w odpowiednich latach publikacji. Wyszukując tytuł w katalogach czasopism widzimy, że jest to skomplikowana struktura wzajemnie powiązanych, na poziomie chronologicznym i hierarchicznym, rekordów. Katalogujący nie ukrywają, że najłatwiejsze do opracowania są czasopisma wydawane przez centra akademickie, chociaż i tutaj już obserwuje się pewną „swobodę wydawniczą”, ale najtrudniejsze, bardzo zindywidualizowane są pisma o sztuce. Każdy wydawca pracuje na swój wizerunek inaczej.

Czasopismo, ze względu na swój krótki cykl wydawniczy, jest najszybszym nośnikiem informacji i dlatego powinno dotrzeć do czytelnika jak najszybciej. Tak się jednak nie dzieje. Droga się wydłuża, o czym przekonują się bibliotekarze w swojej codziennej pracy.

Powodem tego są zapewne problemy finansowe i redakcyjne, powstawanie nowych spółek, przejmowanie tytułów przez rodzimych i obcych potentatów, zmiany w administracji państwowej, powstawanie nowych wyższych

uczelni, instytutów, organizacji czy stowarzyszeń. Pociąga to za sobą powstawanie nowych tytułów i liczne zawirowania wokół tytułów już istniejących. Wszystkie zmiany, jakie występują w danym tytule natychmiast wychwytyje katalogujący, by przenieść je do opisu bibliograficznego.

Szczęśliwym rozwiązaniem byłoby, gdyby wydawcy znali choć trochę podstawy opisu bibliograficznego, co ułatwiłoby katalogującym opracowanie ich tytułów. Ale to pozostanie w sferze marzeń. Opracowujący mając przed oczyma nowe tytuły, zastanawia się często czy mechanizmy promocji, które stosują wydawcy, by zaistnieć na rynku wydawniczym (gonitwa za atrakcyjnością, szukanie oryginalności, wymyślna grafika, w literach tytułów, trudnych do identyfikacji), nie obracają się przeciwko nim. Przecież wydawcom winno zależeć, by czasopismo w miarę szybko dotarło do czytelników, a to może zapewnić staranne ich wydawanie. Nie powinni zapominać, że biblioteka to bardzo ważne ogniwo w promocji tytułów i ma pewien wpływ na wizerunek wydawcy.

Elementem najważniejszym, który przyciągał czytelnika był zawsze wyróżniający się tytuł, czasami nie zmieniany od początku ukazywania się czasopisma, rozlicznych zmian, jakim ulegały same czasopisma. Ogólnie mówiąc, cechowała je prostota i czytelność. Wspomnijmy chociażby takie tytuły, jak „Pamiętnik Literacki”, „Przekrój”, „Tygodnik Powszechny”, a z zagranicznych – „Nature”, „Science”, „The National Geographic”. Te ostatnie od XIX wieku zachowały niezmienną szatę graficzną, a niekiedy format, ten sam krój czcionki, numerację umieszczaną w tym samym miejscu.

Trzeba zastanowić się, czy nie można w tej kwestii czegoś zmienić. Z pewnością można apelować do wydawców, by dbali o czytelność i przejrzystość w nazywaniu i sygnowaniu wydawanych przez siebie tytułów. Powinni zrozumieć, że ma to również uchwytne wymiar marketingowy, a więc leży w ich interesie. Ale skuteczność apeli – niechby najszlachetniejszych – bywa zazwyczaj dość ograniczona. Zamiast tego proponuję, by ująć to w formę czytelnych i w miarę prostych przepisów, czy jak kto woli norm, które każde czasopismo winno spełniać. O stworzenie i skuteczne egzekwowanie takich przepisów winni zadbać wydawcy i księgarze skupieni w swych organizacjach. Z całą pewnością ich inicjatywa spotka się z życzliwym wsparciem i współpracą bibliotekarzy.